

Wpisany przez Anna Jędrzejewska
czwartek, 31 stycznia 2019 10:57



We wtorek w Izbie Gmin, czyli niższej Izbie Parlamentu brytyjskiego odbyło się kolejne, burzliwe głosowanie w sprawie umowy z UE w sprawie warunków wyjścia Wielkiej Brytanii z UE. Głosowano szereg poprawek do umowy wniesionych przez posłów z różnych stron brytyjskiej sceny politycznej.

Jednak zasadniczym problemem jest tzw. mechanizm bezpieczeństwa (ang. backstop), który zakłada, że w przypadku, jeśli Wielka Brytania i UE nie porozumieją się w sprawie porozumienia dot. granicy irlandzko-irlandzkopółnocnej do końca okresu przejściowego, tj. do końca grudnia 2020 r. Wielka Brytania od 1 stycznia 2021 pozostałaby czasowo w granicach europejskiej unii celnej. Problemem tym jest z jednej strony obawa Brytyjczyków, że mogłoby się to ciągnąć przez bliżej nieokreślony czas, a także fakt, że Wielka Brytania pozostawałaby w unii celnej, bez wpływu na rządzące nią ustawodawstwo UE (a odzyskanie suwerenności od Unii było jednym z argumentów za wyjściem z UE).

Najważniejszym wydarzeniem sesji głosowań było **przyjęcie poprawki** posła Partii Konserwatywnej Grahama **Brady'ego**, przewidującej, iż **umowę będzie można poprzeć, o ile rząd wynegocjuje wraz z UE alternatywne rozwiązanie dla backstopu.** Za poprawką zagłosowało 317 deputowanych, przeciw było 301. Problem w tym, że **poprawka nie zawiera absolutnie żadnej propozycji, jak alternatywa ta miałaby wyglądać.** Dlatego też komentatorzy wskazują, że to **jedynie gra na czas.** Głosowanie to dało jednak rządowi premier May mandat do dalszych rozmów z UE.

Deputowani do Izby Gmin zagłosowali także za poprawką sygnalizującą sprzeciw parlamentu wobec bezumownego wyjścia Zjednoczonego Królestwa z UE. Za tą poprawką zagłosowało 318 posłów, a przeciw - 310 (różnica 8 głosów). Głosowanie to ma jednak **jedynie symboliczny wymiar**, ponieważ nie proponuje alternatywnego postępowania, a decyzja nie jest wiążąca dla rządu.

W głosowaniach przepadły inne poprawki, w tym przewidujące możliwość opóźnienia Brexitu bądź organizacji kolejnego referendum.

Na reakcję UE nie trzeba było długo czekać. Wkrótce po głosowaniu **Rzecznik Przewodniczącego Rady Europejskiej wyraźnie potwierdził, że backstop nie podlega re negocjacji.** W środę w PE **potwierdził to także główny negocjator ze strony UE, Michel Barnier**, a także przewodniczący **Komisji Europejskiej.** Z kolei **europoseł Gui Verhofstadt**, Przewodniczący Grupy Sterującej ds. Brexitu w PE, stwierdził, że **w PE nie ma aktualnie większości, która**

mogłaby zgodzić się na renegotjowanie umowy.

Najbardziej obrazowo chyba sytuację przedstawił **Przewodniczący Rady Europejskiej**, Donald Tusk, pisząc na Twitterze wiadomość dla Premier May, która brzmi mniej więcej tak: „...**Wczoraj dowiedzieliśmy się, czego Wielka Brytania nie chce. Ale nadal nie wiemy czego Wielka Brytania chce**”.

Wielka Brytania w założeniu ma opuścić Unię o północy z 29 na 30 marca 2019 r. **Jeśli do tego czasu nie uda się ratyfikować umowy (w obecnym, lub - co raczej wątpliwe - zmienionym kształcie), Wielka Brytania opuści UE bez żadnej umowy i stanie się dla niej z dnia na dzień krajem trzecim.** Spowoduje to chaos na granicach, zarówno w odniesieniu do towarów (ze względu cła i standardy obowiązujące na jednolitym rynku), jak i osób. Trudno przewidzieć dokładnie, jak chaos ten w praktyce przełoży się to na funkcjonowanie Wielkiej Brytanii i UE i życie zwykłych obywateli (zwłaszcza brytyjskich, którzy obawiają się problemów w dostawach żywności i lekarstw), ale po obu stronach trwają przygotowania planów awaryjnych na wypadek braku porozumienia.

A my będziemy śledzić rozwój wydarzeń.